

## Czy przepis podatkowy napisany w złej wierze nie rodzi normy prawnej? Dlaczego podatnicy unikają stosowania takich przepisów?



Instytut Studiów Podatkowych Modzelewski i Wspólnicy



Witold Modzelewski

**Podatnicy prowadzący działalność gospodarczą często kontestują obowiązki nakładane na podstawie przepisów podatkowych. Nigdy wcześniej nie spotkałem się z tym w takim natężeniu – może na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, gdy wprowadzono drakońskie przepisy tzw. popiwku – pisze prof. Witold Modzelewski. Dlaczego tak się dzieje?**

### Dlaczego podatnicy nie chcą przestrzegać przepisów?

Przyczyny odmowy zastosowania się do tych nakazów są dwie:

- ich absurdalność lub obiektywny bezsens,
- podejrzenie, że faktycznym autorem przepisów jest ktoś, kto chce zarobić rękami prawodawcy lub zniszczyć ich adresata.

Często przyczyny te występują jednocześnie, bo absurdalność owych nakazów właśnie polega zwłaszcza na tym, że nakłada się na podatników obowiązki, za które obywatele muszą zapłacić do zupełnie innej niż państwowa kieszeni. Obecnie najbardziej czytelnym i głośnym przykładem tego rodzaju przepisów jest **Krajowy System eFaktur**, czyli zapowiadany już powszechny obowiązek wystawiania tzw. faktur ustrukturyzowanych. W ocenie (prawie) wszystkich podatników **przepisy** nakładające ten obowiązek są napisane w interesie biznesu, który chce zmusić podatników do zakupu obiektywnie nikomu niepotrzebnego oprogramowania. To tylko jeden z wielu przykładów tego rodzaju zmian wprowadzonych w ciągu ostatnich kilkunastu lat.

### Czy obowiązujący przepis prawa napisany przez lobbystę lub na jego zlecenie jest z istoty na tyle wadliwy, że obywatel może nie wywodzić zeń normy prawnej?

Podobnie jak w przypadku przepisu po prostu głupiego, którego obowiązywanie przeczy racjonalności lub zdrowemu rozsądkowi?

Odpowiedź na te pytania jest dziś jednym z najważniejszych dylematów systemu prawa podatkowego. Jego stanowienie zostało „sprywatyzowane”, czyli zawłaszczzone przez jakieś miejscowe lub zagraniczne kliki, które konsekwentnie realizują jakiś swój „program” niezależnie od tego, kogo wybiorą obywatele w procedurach demokratycznych. Najlepszym tego przykładem są właśnie owe „**faktury ustrukturyzowane**”: wprowadziły je tzw. pisowskie rządy, mimo że w programie tej partii nie było ani słowa o poronionym pomysle, podobnie jak np. o tzw. Polskim Ładzie w podatkach. Rządy się zmieniły, wyrzucono wszystkich pisowskich urzędników, ale obowiązuje ten sam program legislacyjny i nowa władza kleci kolejne przepisy na temat owych faktur, a zgodnie z oficjalnymi deklaracjami, narzucanie nam tego nieszczęścia „jest nieuchronne”. Co tu się dzieje? Stugębna plotka głosi, że są jakieś umowy podpisane jeszcze za czasów rządów „poprzedniego Tuska” z jakąś „międzynarodową” (czyli zagraniczną) firmą konsultingową, która faktycznie rządzi przepisami podatkowymi a jej „eksperci” piszą projekty przepisów niezależnie czy rządzi PiS czy AntyPiS.

**WAŻNE**

**Czy napisane w ten sposób przepisy tworzą normy prawne, które wiążą obywateli?** Przecież organy władzy publicznej, których wybieramy w procesie demokratycznym, legitymizują stanowione przepisy nie tylko w sensie formalnym (uchwalił je Sejm), lecz również w sensie merytorycznym. **Przepis prawa jest ustanowiony legalnie gdy jest wynikiem świadomej woli reprezentantów narodu a nie jakichś klik, które napisały projekty tych przepisów nie w naszym interesie.**

**Czas na porządki**

Ze struktur rządowych trzeba usunąć wszystko to, co podważa wiarygodność polskiego prawa. Zaczniemy od prawa podatkowego. Wiem, że jestem naiwny i „nie wiem gdzie żyje”. Należymy (bez reszty) do Zachodu i taką nam przypisano tu rolę. Oni będą pisać projekty tych przepisów, klasa polityczna ma je grzecznie uchwalać, a my, obywatele musimy je posłusznie stosować. **Otóż nie: obywatele uważają, że przepisy te nie rodzą norm prawnych i nie będą ich przestrzegać. Czy ktoś ich do tego będzie w stanie zmusić?**

**Prof. dr hab. Witold Modzelewski**